

Na tureckim PRZEDSTAWIENIU

tekst: ANNA RACZKOŃSKA



U góry: Futurytyczna siedziba orkiestry CSO Ada Ankara. Obok: wyłożona drewnem sala koncertowa ma niesamowitą akustykę.



W MUZEUM ATATÜRKA ZOBACZYMY WOSKOWĄ FIGURĘ PRZYWÓDCY, A NAWET JEGO... WYPCHANEGO PSA.

klem na stołec. Na wewnętrznym placu, pomiędzy okalającymi go kolumnami, może zmieścić się 40 tysięcy wycieczek – odwiedzić Wielkiego Wodza są punktem obowiązkowym tureckiej edukacji. Oprócz grobu Atatürka (ten prawdziwy znajduje się pod ziemią, na zewnątrz oglądamy tylko symboliczny sarkofag) w Anitkabirze znajduje się też poświęcone przywódcy muzeum. Znajdziemy tam rozmaite pamiątki po Atatürku, który naprawdę nazywał się Kemal Mustafa – jego ubrania, drobniaki codziennego użytku, zdjęcia, wycinki prasowe, a nawet wypchanego ukochanego psa. Figurę woskową wodza, makietę miejsc, gdzie się urodził, mieszkał. Wszystko, co potrzebne, by wyobrazić sobie jego życie. Anitkabir zbudowano w taki sposób, żeby budowlę było widać z prawie każdego miejsca w mieście. Nocą, pięknie oświetlona, przypomina, kto wciąż jest najważniejszą osobą w państwie.

NOWOCZESNA ANKARA

Swoją siedzibę w tym mieście ma jedna z najstarszych orkiestr świata, Prezydencka Orkiestra Symfoniczna (CSO, Cumhurbaşkanlığı Senfoni Orkestrası), założona w 1826 roku. Od dwóch lat rezyduje w nowym wspaniałym budynku CSO Ada Ankara. Warto go zobaczyć, nawet jeśli nie mamy w kieszeni biletu na koncert. Położony w mocno zurbanizowanej części miasta, pomiędzy starym zamkiem (o którym za chwilę) a nowoczesnym mauzoleum Atatürka, otoczony wypięknionym trawnikiem i płytkim basenem, który pięknie odbija jego kształty, wygląda niemalże jak szarek komikowy. Pod kopułą kryje się wspaniała sala koncertowa na ponad dwa tysiące miejsc, cała wyłożona drewnem.

Na szczycie 125-metrowej wieży Atakule znajduje się restauracja, jest też widokowy taras.



U góry: ruiny starożytnych budowli, służące mieszkańcom Ankary przez 500 lat. Tu dbali nie tylko o ciało, ale o ducha.

Polecam jakikolwiek koncert w tym miejscu – warto. Albo występ lokalnych chórów. W ogromnym, przeszakowanym hali organizowane są też wystawy. Niedaleko, w dawnej zajezdni pociągów, działa Cer Modern, centrum sztuki nowoczesnej. Wnętrze, które łatwo przereorganizować, przesuwając ruchome ściany, sprzyja prezentacji dzieł młodych artystów malarzy, rzeźbiarzy i fotografów. Galeria częściowo znajduje się pod gołym niebem.

Z DALEKA I Z WYSOKA

Posieważ uwielbiam oglądać panoramy miast, w każdym smaku miejsca, na które można się wypiąć, żeby w spokoju pokontemplować zurbanizowaną przestrzeń. W Ankarze, oprócz wspomnianego już wzdłuż z mauzoleum Atatürka, można wjechać windą na wieżę Atakule. Na jej szczycie znajduje się otwarty taras, na którym zawsze przyjemnie wije (doskonale miejsce na upał). Jest restauracja, która miała być obrotowa, ale niestety mechanizm nie działa. Ale widać można obejść dookoła pieszo, żeby mieć widok na miasto z każdej strony. Atakule znaczy po prostu „wieża Atatürka” – żeby nikt nie miał wątpliwości. Na kolejne miejsce do podziwiania



Mustafa Kemal Atatürk, nowoczesny i postępowy przywódca. Do dziś idol narodu. Obok: jego mauzoleum Anitkabir w Ankarze.

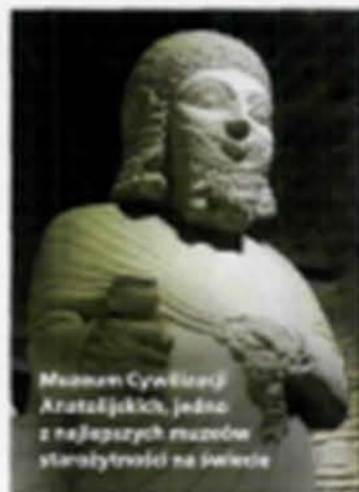
ski. I choć nam może się wydawać, że Atatürk wszędzie jest nieco za dużo (mieszkańcy dawnych socjalistycznych i komunistycznych państw odczuwają pewne deja vu), Turcy są ze swojego wodza niezwykle dumni i darzą go uwielbieniem. Wybudowali mu nawet współczesną wersję... Akropolu.

DOM Z WIDOKIEM

Anitkabir jest chyba najbardziej imponującym miejscem w Ankarze, stolicy Turcji. Leży na wzgórzu, w centrum miasta, w pięknym parku Pokoju, do którego sprowadzono drzewa i krzewy z całej Europy (niestety, sam park jest niedostępny dla zwiedzających). W konkursie na mauzoleum brali udział architekci z wielu krajów. Do finału przeszło 49 projektów. Zwycięski wybudowano z płaskiego travertynu i marmuru, sprowadzonego z rozmaitych zakątków Turcji. Do mauzoleum prowadzi Droga Ław (po obu stronach siedzą kamienne posągi, wykonane kamieniami w taki sposób, żeby łatwo było się położyć. Ale... to nie pomysł ani błąd w sztuce. O co więc chodzi? Nierówna droga wymaga od zwiedzających uważności, spokoju i patrzania pod nogi – dokładnie taki efekt chcieli osiągnąć projektanci. Emin Onat i Orhan Arda. Żebyśmy zmierzali w stronę grobu Wielkiego Wodza z pokornie pochyloną głową. Miejsce oneśmiela – jest monumentalne, ogromne, surowe, z pięknym wido-

Patrze na zakładkę do książki, z której uśmiecha się do mnie Mustafa Kemal Atatürk w wielkiej czapce. Magnesy, długopisy, koszulki, kubki, talerze – w Turcji niemal wszystkie pamiątki ozdobi jego wizerunek. Imieniem władcy nazywa się place, ulice, centra handlowe

i kultury. Popzedni port lotniczy w Stambule też nosił jego imię, nowego – większego i wspanialszego jeszcze w ten sposób nie ochrzczono, choć to pewnie kwestia czasu. Bo jak to możliwe, żeby jeden z największych portów lotniczych na świecie nie nosił imienia Wielkiego Wodza? Atatürk znaczy „ojciec Turków”. Nikt inny nie może nosić tego nazwiska – zabrania tego prawo. Jego podobizny spoglądają na nas z flag zawieszonych nad ulicami, z rzeźb ustawionych na najważniejszych ulicach miast, z murali i obrazów, które wiszą w bankach, sklepach, bibliotekach. Atatürk był żołnierzem w armii Imperium Osmańskiego w czasie pierwszej wojny światowej i walczył o niepodległość kraju. Gdy w 1923 roku został prezydentem niepodległej Turcji, przeprowadził reformy, które skierowały ją w stronę Zachodu. Zlikwidował szariat i kalifat, ministerstwo religii i szkół duchowne. Przeprowadził reformę edukacji w świeckim stylu, dopuścił do niej kobiety. Zachęcał do noszenia europejskich ubrań, był przeciwny zasłanianiu twarzy przez kobiety. Chciał, żeby zaniadały w parlamencie – w tamtych czasach, zwłaszcza w muzułmańskim kraju, nie do pomyslenia! Wprowadził alfabet łaciński, kalendarz gregoriański.



Muzeum Cynbilirej Atatürk, jedno z najlepszych muzeów starych Turcji na świecie